Nr. 76 OPŁ. POCZT U SZCZ. RYCZ. Warszawa, czwartek, dn. 9 grudnia 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Prowizorjum budżetowe w Sejmie

Narada pos. Rymara z Marszałkiem Ratajem

Dziś rano prezes komisji budżetowej Sejmu pos. Rymar odbył naradę z Marszałkiem Ratajem, na której ustalono, że **po odesłaniu na piątkowem posiedzeniu Sejmu prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1927 r. do komisji, komisja** budżetowa odbędzie dyskusję nad nim przez sobotę, niedzielę i poniedziałek, a we wtorek prowizorjum powróci na plenum Sejmu.

Czy przy pierwszem czytaniu prowizorjum odbędzie się dyskusja, o tem zadecyduje konwent senjorów.

Losy prowizorjum budżetowego

w oświetleniu posła Rymara

W związku z wniesieniem przez Rząd prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał roku 1927 i uzupełnień budżetowych za ostatni kwartał bież. roku „ABC" zwróciło się do prezesa komisji budżetowej, posła Rymara, prośbą o wyrażenie poglądu na te przedłożenia.

— Zarówno prowizorjum na pierwszy kwartał r. 1927, jak i uzupełnienia za ostatni kwartał r. b. — oświadczył prezes Rymar — **wymagać będą gruntownej przeróbki ze względu na wysokość sumy, jak i na formę kredytów. Dyskusji podlegać będą: suma 20 miljonów dla Min. Spraw Wojskowych, jak również 10-procentowy dodatek do poborów urzędniczych, nieprzewidziany na cały okres budżetowy, nie uwzględnienie postulatów emerytów i t. d.**

Już odwilż...

Statki odchodzą w dół Wisły

Dziś, z powodu odwilży, podjęto normalną żeglugę w dół rzeki; a więc rano odeszły i wieczorem odejdą wszystkie statki do Płocka, Włocławka i Torunia.

Natomiast komunikacja w górę rzeki (do Puław, Sandomierza) jest w dalszym ciągu wstrzymana.

Swięto 1 pułku Szwoleżerów

Dziś 1 pułk szwoleżerów obchodzi swe święto pułkowe.

Wstępem do tych uroczystości była żałobna msza św., za dusze poległych szwoleżerów, którą w kaplicy wojskowej przy ul. Ułańskiej odprawił ks. proboszcz Gawinek.

Wśród wielu przybyłych, zauważyliśmy Wice-Ministra gen. Konarzewskiego, generała Tokarzewskiego, gen. Dreszera i delegacje wszystkich pułków.

Po mszy żałobnej odbyła się defilada, a po niej szwadron honorowy pułku i delegacja udały się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyły wieniec.

O godz. 1-ej wspólny obiad jest dalszym ciągiem uroczystości.

Harriman w Moskwie

Kapitał amerykański w Sowietach

MOSKWA, 9.12. (AW). Oczekują tu przyjazdu Harrimana. Rokowania, które Harriman podejmie w Moskwie, będą miały na celu zbadanie możliwości angażowania s[illegible] [illegible]u amerykańskiego w [illegible] wieckiej.

Wybory na Węgrzech

Zwycięstwo Rządu

BUDAPESZT, 9.12. (ATE). Pierwszy dzień wyborów na Węgrzech przyniósł decydujące zwycięstwo stronnictwom rządowym, które otrzymały 83 mandaty. 12 mandatów otrzymała partia chrześcijańsko-narodowa, popierająca rząd.

W Syrii

Znów stan wojenny

LONDYN, 9.12. (AW). Według doniesień z Konstantynopola, rokowania między władzami francuskiemi i przywódcami powstańców druzyjskich w Syrji, w sprawie zawarcia zawieszenia broni nie doprowadziły do rezultatu. Kroki zaczepne zostały na nowo rozpoczęte.

W Zakładach Żyrardowskich, uruchomiono drugą zmianę w tkalniach.

Z tego powodu przyjęto przeszło 300 robotników.

Polska nie będzie zaskoczona decyzją w sprawie zbrojeń niemieckich

Oświadczył w Genewie p. Minister Zaleski

GENEWA, 8.12. Tel. wł. — Przedstawiciel ABC. odbył dziś dłuższą rozmowę z Ministrem Spraw Zagranicznych p. Zaleskim w sprawie niebezpieczeństwa, jakie grozi Polsce w razie złagodzenia kontroli zbrojeń niemieckich przez komisję międzysojuszniczą. P. Minister Zaleski oświadczył, że Polska nie będzie zaskoczona w tej tak doniosłej sprawie decyzją Ligi Narodów, gdyż p. Minister jest w ciągłym i ścisłym kontakcie z Briandem i Chamberlainem, którzy doskonale pojmują, jak bardzo Polska jest zainteresowana w kwestji kontroli zbrojeń niemieckich.

Rada Ligi Narodów kończy swe obrady w sobotę.

Skutki wielkiego strajku

Anglicy nauczyli się oszczędności w spożyciu węgla

LONDYN 9.12 (ATE). „Times" pisze, iż wbrew oczekiwaniom właścicieli kopalń popyt na węgiel po siedmiomiesięcznym strajku jest bardzo mały. Nie tylko zagraniczni odbiorcy, ale i rynek wewnętrzny zmniejszył swe zapotrzebowanie. Publiczność przyzwyczaiła się do oszczędności w spożyciu węgla. Przemysłowcy czekają z zamówieniami, aż ceny węgla obniżą się jeszcze bardziej.

Odciążenie ceny mięsa

Spęd trzody tanim kosztem

pod osłoną policji

Na targowisku świńskiem na Pradze znowu wybuchł zatarg, ciągnący się od dwóch tygodni.

Dziś sami kupcy, handlujący trzodą chlewną przy pomocy inwalidów i bezrobotnych, przystąpili do spędu trzody, za co normalnie musieli płacić robotnikom po 1 zł. 50 gr. od sztuki, obciążając cenę mięsa.

Całe targowisko otoczyła policja, czuwając nad bezpieczeństwem pracy.

W RADOMIU

Wybrano gwiazdę filmową

Jest nią p. Janina Szczygielska

RADOM, 9.12. Tel. wł. W konkursie filmowym w okręgu Radom — miasto jednogłośnie pierwsze miejsce przyznano p. Halinie Szczygielskiej, której podobiznę zamieszczamy wyżej.

Loterja klasowa -- drugi dzień

Dziś, 2-go dnia ciągnienia 3-ej klasy 14-tej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

Zł. 10.000 — nr. 78.660.

Zł. 2,000 — nr. 8899.

Zł. 1,000 — nr. nr. 45745, 71444.

Zł. 500 — nr. nr. 45968, 64024.

Zł. 400 — nr. 47225.

Zł. 300 — nr. nr. 27, 10928, 37419, 51183, 54758, 71346.

Zł. 250 — nr. nr. 7341, 23037, 32269, 39706, 43340, 44184, 45481, 49909, 56996, 65144, 66486, 76605,

Zł. 225 — nr. nr. 716, 1355, 7824, 8468, 10298, 12565, 12856, 14413, 14903, 16175, 17610, 17912, 18779, 19549, 20147, 20923, 21711, 23849, 26313, 26897, 29084, 32404, 34567, 37785, 38660, 40264, 41401, 46336, 48294, 48745, 48860, 51084, 52743, 53193, 61158, 63107, 63877, 68460, 69739, 69782, 79703, 71890, 73072, 73721, 74237.

GIEŁDA

Tendencja w dalszym ciągu słaba. Przy słabym popycie kursy kształtują się zniżkowo pomimo dość powściągliwej podaży. Ożywienie rynku walutowego wyraźnie przeciwstawia się zaniedbaniu akcji. Z papierów procentowych jedynie państwowe pożyczki o stałej walucie jak 8 proc. konwersyjna i dolarowa są poszukiwane.

Dziś w godzinach przedgiełdowych notowano: Bank Dyskontowy 10, Handlowy 3.10, Polski 79.50, Cukier 3, Węgiel 68.50, Lilpopy 15, Modrzejów 3.75, Ostrowiec 7.85, Rudzki 1.05, Starachowice 2.09, Żyrardów 10.65, Haberbusch 66.

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złot. 34.50, 5 proc. L. Z. miejskie złot. 40, 8 proc. Poż. konwersyjna 98 proc., 6 proc. dolarowa, 81 proc.

Zapotrzebowanie walut na giełdzie urzędowej normalne, pokrycie przez Bank Polski dostateczne.

Kurs dolara bez zmiany, gotówka zł. 8.98, dewizy zł. 9.00, Londyn 43.70, Paryż 35.58, Zurych 174.05 Medjolan 39.25.

Na prywatnym rynku walutowym popyt większy, za dolara płacą zł. 9 i pół grosza.

Rubel złoty 4.76.

NASZE ABC

NIEBEZPIECZEŃSTWO

Onegdaj omawialiśmy na tem miejscu arogancką odpowiedź Niemiec na notę polską, protestującą przeciwko niedopuszczalnemu mieszaniu się do naszych spraw wewnętrznych, jakiem była manifestacja w parlamencie niemieckim z okazji wyborów gminnych na Górnym Śląsku. Dzisiejsze depesze z Genewy budzą uzasadnione obawy, że w rozgrywce dyplomatycznej polsko-niemieckiej czeka nas porażka bez porównania groźniejsza, dotycząca już nie powagi Państwa nazewnątrz, nie zadraśniętej niemile miłości własnej, ale wprost najniezbędniejszych gwarancyj bezpieczeństwa naszych granic. Według doniesień A.T.E. na posiedzeniu t. zw. „komisji prawników" omawiany był projekt „uzupełnienia" umowy locarneńskiej w ten sposób, aby kontrola zbrojeń niemieckich rozciągała się nie, jak dotychczas, na całe Niemcy, ale tylko na ich granicę zachodnią, t. j. Nadrenję. Na swej granicy wschodniej, na granicy z Polską, otrzymaliby Niemcy tak upragnioną przez nich w tej dziedzinie „swobodę działania". Łatwo przewidzieć, w jaki sposób umieliby ją wykorzystać.

Do chwili obecnej sprawa ta nie jest jeszcze w Genewie rozstrzygnięta, ale w prasie pisze się już o „kompromisowych skłonnościach" przedstawiciela Francji p. Brianda i o „mało skłonnem do kompromisu stanowisku" niemieckiego ministra spraw zagranicznych p. Stresemanna. Niebezpieczeństwo jest tedy groźne. Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że jeśli nie wszystkie, to przynajmniej znaczna część żądań niemieckich będzie wypełniona i że najżywotniejsze interesy Polski nie są dziś dostatecznie przez wielkie mocarstwa brane pod uwagę.

Czy kierujące naszą polityką zagraniczną czynniki zdają sobie dostatecznie sprawę z powagi położenia?

Ku czci czeskiego Sienkiewicza

Wczoraj o godz. 8 wiecz. w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu 75-ej rocznicy urodzin znakomitego pisarza Alojzego Jiraszka, czeskiego Sienkiewicza.

Obecni byli: p. Minister Kwiatkowski, poseł czechosłowacki Flieder z małżonką, Marszałek Sejmu Rataj, Marszałek Senatu Trąmpczyński.

Uroczystość urządzona była staraniem Tow. Polsko-Czechosłowackiego w Warszawie.

Z marzeń i urojeń prawicy niemieckiej

Szukanie drogi do Mussoliniego

BERLIN, 9.12. (ATE). Prasa prawicowa wygraża się sprzymierzonym nie tylko Rosją, ale także Włochami. „Hamburger Nachrichten" piszą:

Streseman znajdzie drogę do Mussoliniego, jeżeli Francja i Anglja będą starały się narzucić mu swoje wymagania. Włochy będą stale przeciwnikiem Francji w polityce wsródziemnomorskiej, są one zatem naturalnym sojusznikiem Niemiec.

Sowiety niezadowolone z angielskich związków zawodowych

Które mają dość „dobrodziejstw" bolszewickich

MOSKWA, 9.12. (AW). Prasa sowiecka zamieszcza artykuły, gwałtownie atakujące radę generalną angielskich związków zawodowych, która **odmówiła przysłaniu delegatów na zbierający się w Moskwie zjazd związków zawodowych.** Gazety zaznaczają, iż odmowa ta jest zupełnie niedwuznacznem dalszem ujawnieniem oblicza Trade-Unionów angielskich jako organizacji, wysługującej się międzynarodowemu kapitałowi i wrogiej związkowi sowieckiemu.

34 lata spędził w niewoli

LONDYN, 9.12. (ATE.). Dzienniki donoszą z Kairu, iż zmarł tam sławny przywódca Mahdzistów Osman Digna Pasza. Zmarły liczył przeszło sto lat. Po zwycięstwie lorda Kitchenera pod Omdurmanem w roku 1890 Osman Digna Pasza dostał się do niewoli angielskiej i był więziony do roku 1924.

Dwa „ptaszki" bolszewickie

w sieciach policji politycznej

Co zacz za jedni?

W swoim czasie „ABC" donosiło o aresztowaniu dwuch agentów bolszewickich: Joska vel Józefa Miemachera i Artura Naglera.

Przeprowadzone dochodzedzenie wykazało **niezwykle bujną przeszłość tych bolszewików poza Polską**, a mianowicie na terenie Czechosłowacji i Niemiec.

Okazuje się, że Miemacher, po ukończeniu specjalnego studjum propagandy komunistycznej w Moskwie w roku 1920 przybył z bolszewikami do Polski, gdzie w Mławie **pod nazwiskiem Karola Rediśko był prezesem „Rewkomu".**

Po porażce bolszewików, Miemacher, jako Karol Stein, prowadzi **wywrotową działalność w Niemczech.** Zdemaskowany tam udaje się do Czechosłowacji, tym razem jako Alojzy Brener. Stamtąd po pewnym czasie ucieka, by jako Robert Granat „uszczęśliwić" swą osobą poraz drugi, Polskę.

Początkowo „pracuje" na Górnym Śląsku, potem jednak zaczyna „obrabiać" młodzież komunistyczną w Mławie.

Ostatnim etapem jego wywrotowej działalności było Zagłębie Dąbrowskie, gdzie, rozporządzając znacznemi środkami pieniężnemi **organizował jaczejki bolszewickie i zaopatrywał je w broń.**

Drugiego emisarjusza — Artura Naglera, w rzeczywistości Markusa Eisensteina, zdemaskowano w Małopolsce w Stryju; zdołał on jednak zbiec do Bolszewji, by wkrótce powrócić, jako **specjalny delegat trzeciej międzynarodówki.**

Obydwu wywrotowców aresztowała warszawska policja polityczna; osadziła ich w więzieniu Mokotowskiem do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego.

Katastrofa samochodowa pod Mławą

Trzy osoby ciężko ranne — Samochód rozbity na drzazgi

Onegdaj przed południem samochód spółki żydowskiej mławskiej, kursujący między Mławą a Żurominem, urządzony na wzór autobusu, pędząc z wielkim pośpiechem szosą z Żuronima do Mławy napotkał pod wsią Lipowiec, większą ilość wozów, jadących do Mławy na jarmark. Chcąc wozy wyminąć, autobus skręcił nieco i w czasie tego wywrócił się do rowu.

W rozbitym samochodzie, z szesnastu jadących pasażerów, **trzy osoby: Siwski, Janasz, oraz posterunkowy policji mławskiej zostali bardzo ciężko poranieni (szczególniej ten ostatni); 11 osób lżej rannych.** Poszkodowanych, opatrzonych przez przybyłego niezwłocznie doktora Ostaszewskiego, **odwieziono w stanie groźnym do szpitala mławskiego przybyłym specjalnie w tym** celu chrześcijańskim autobusem przewozowym.

Dwaj współwłaściciele rozbitego autobusu wyszli z tej opresji bez obrażeń. Autobus został rozbity na drzazgi. Energiczne dochodzenie w tej sprawie prowadzi komenda policji powiatu mławskiego.

Weksle giną w kawiarni

Józef Polak (Bagno nr. 6) nocy ubiegłej zawiadomił policję 16 komisarjatu, że jeszcze dnia 30 listopada r. b., gdy był w kawiarni Franciszka Kowińskiego przy ul. Puławskiej 10 w Mokotowie, skradziono mu trzy weksle.

Nowe dzieje grzechu

10-letni Władysław Stopnicki, bawiąc się przy ul. Oczki, zauważył, jak do śmietnika położyła jakieś zawiniątko nieznana kobieta, która następnie zbiegła. W zawiniątku zaciekawiony chłopiec zobaczył martwe, przypuszczalnie 10-dniowe zwłoki dziecka, płci żeńskiej. Zwłoki odesłano do prosektorjum, a wyrodną matkę poszukuje policja.

Nie zeskakiwać z tramwaju w biegu

Bo można zostać kaleką

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem podczas zeskakiwania w biegu z tramwaju linji 0 przed domem nr. 40 przy ul. Żelaznej dostał się pod przedni pomost wagonu i odniósł ogólne obrażenia ciała 52-letni Miłosz Jerko, Nowolipki 12, którego po opatrzeniu przez pogotowie odwieziono do własnego mieszkania.

Stan poszwankowanego jest ciężki i wymaga dłuższej kuracji.

Nerwy nie wytrzymały...

Do komisarjatu kolejowego w Dęblinie zgłosił się Sitkowski Wacław, zamieszkały przy ul. Ząbkowskej 40 w Warszawie, i oświadczył, że jest poszukiwany przez policję za defraudację 120 tysięcy złotych, jako kasjer z dworca wileńskiego w Warszawie. Sitkowski oddał się policji dobrowolnie, motywując to rozstrojem nerwowym, który nie mógł przetrzymać ciągłych prześladowań przez policję. Sitkowski został przewieziony do urzędu śledczego w Warszawie.

Kradną, kradną

— Między stacjami Małkinią a Wołominem w pociągu osobowym Nr. 71 z przedziału 2 klasy kasjerowi kolejowemu stacji Goworowo Wacławowi Karlińskiemu w czasie snu niewykryty sprawca skradł palto zimowe z kołnierzem karakułowym wartości 300 zł.

— Karolinie Nowińskiej (Niecała nr. 10) — ubrania damskie i męskie wartości 3.000 zł.

— Apolonji Pomirskiej (Lubeckiego nr. 28) — zegarek srebrny wartości 50 zł.

— Władysławowi Kurganowi (ul. Tamka nr. 46) ze strychu — bieliznę wartości 100 zł.

— Annie Kosteckiej (Belwederska nr. 7) z komórki — 7 kur wartości 50 zł.

— Mieczysławowi Piotrowskiemu (Nowogrodzka nr. 7) z przedpokoju — futro szare z wydrowym kołnierzem wartości 1.200 zł.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew klg. 7—8 gr., buraki klg. 9—10 gr., cebula 40—42 gr., chrzan 1 zł. 25 gr., kalafjory I g. 1—1.25 gr., II gat. 41—50 gr., kapusta biała klg. 22—23 gr., kiszona klg. 30 gr., czerwona klg. 14—15 gr., włoska 20—35 gr., brukselska 1 zł., marchew klg. 7—8 gr., pietruszka klg. 29—30 gr., pory pęczek 30—40 gr., sałata główka 25—30 gr., selery 24—30 gr., szpinak 50 gr. klg., ziemniaki wozowe za 100 klg. 15—16 zł., wagonowe za 100 klg. 12 zł.

Wozów 149

Wyciąć i zachować!

Kupon Nr. 8.

Premja gwiazdkowa „A B C"

Nazwisko ....

....

Imię ....

Adres ....

....

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Kongres górników w Katowicach, w którym wzięło udział 200 delegatów, postanowił przygotować górników do akcji strajkowej. W zagłębiu Dąbrowskiem wśród robotników niema wcale nastroju strajkowego.

— Wczoraj w mniejszych zakładach gazowych przy ul. Ludnej odbyła się uroczystość poświęcenia i uruchomienia benzolowni miejskiej. W uroczystości wziął udział p. Prezydent Rzpltej. Zakłady gazowni otrzymać mają z gazu do 200 ton benzolu rocznie. Z benzolu otrzymuje się trujinteorotuol niezbędny dla celów wojskowych.

— W Nowym Dworze policja wykryła większą ilość **odezw komunistycznych.**

— W Łuczy pod Kołomyją podczas wierceń naftowych wykryto olbrzymie pokłady soli kamiennej grubości 30 metrów, a długości przeszło 2 kl. Fachowcy obliczają wartość tych **pokładów na 30 miljardów złotych.**

— **W pałacu królewskim** w Bukareszcie wybuchł pożar. Pastwą płomieni padła między innemi sala tronowa i sale recepcyjne.

Opamiętajcie się, panowie szoferzy!

Znów zderzenie samochodów!

Dziś o godz. 3 w nocy na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej samochód nr. 307 (18377), prowadzony przez szofera Romana Ingermana (Sienna nr. 23), zderzył się z samochodem Nr. 769 (18700), prowadzonym przez szofera Olgierda Basińskiego (Miła nr. 41). Zderzenie było tak silne, że ostatni samochód wpadł na chodnik i omal, że nie wjechał przez wystawę do magazynu cukierków i czekolady p. f. „Franboli", lecz na szczęście zatrzymał się przy silnej poręczy metalowej. Pierwszy samochód marki „Peguot" wyszedł bez szwanku, przy drugim zaś marki „Ford" uszkodzone — oś, widełki i rączka przy motorze. Wypadku z ludźmi nie było.

Ci, którzy odchodzą...

— Wczoraj, w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej 37-letnia wyrobnica Lucyna Szczepańska, zamieszkała przy ulicy Piotrowskiej nr. 32; odwieziono ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Przy ulicy Miedzianej nr. 16, w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej 16-letnia Genowefa Anczak, którą po opatrzeniu przez Pogotowie odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie [illegible]żnym.

Jak o nas dba Watykan?

Dwaj nuncjusze kardynałami — Nowy nuncjusz Przybywa z Pragi — Stolica Apos olska nie uznaje dzielnicowości

Na najbliższym konsystorzu papieskim ma być mianowany nuncjusz Lauri kardynałem. Jest to nowy dowód dobrych stosunków ,jakie łączą Warszawę z Rzymem.

Już **drugi więc nuncjusz warszawski zdobywa kapelusz kardynalski** i członkostwo w Świętym Kollegjum Rzymskiem, pierwszym był obecny Pius XI, drugi obecny reprezentant Watykanu przy rządzie polskim. Przyszły kard. Lauri przybył do nas z republiki Chili w r. 1921.

Następcą jego ma być nuncjusz w Czechosłowacji, mgr. Mazmaggi, który musiał ustąpić z Pragi w związku z ostatniemi awanturami hussyckiemi. Jest to człowiek hartu ,i godny reprezentant polityki watykańskiej.

Niewątpliwie na nowem stanowisku w Warszawie stanie na linji wytkniętej mu przez swych wielkich poprzedników.

Jego Eminencję obecnego Nuncjusza żegna w czwartek w swych apartamentach kardynał warszawski, poczem razem wyjeżdżają z Warszawy do Rzymu w przyszły poniedziałek.

Stolica Apostolska doskonale obeznana z potrzebami Polski, a przytem informowana świetnie przez ustępującego nuncjusza Lauriego, wykazała **niezwykłą troskę o dobro całej Polski w jednym szczególniej momencie — w nieuznawaniu regjonializmu w obsadzie stolic biskupich, dając poszczególnym diecezjom kapłanów z innych dzielnic.**

Ślązak został Prymasem. Wielkopolanin poszedł do Łomży. Królewiak do Wilna. Poznańczycy na Śląsk i Pomorze.

Czyż to nie jest piękny wzór i dla naszych rządów, które częstokroć jednostronnie uprzywilejowują jedne dzielnice na niekorzyść drugich?

X. W. Kneb.

Nareszcie mocną ręką

Wydalenie Niemców z Górnego Śląska za działalność przeciw Państwu

KRAKÓW, 9.12. Tel. wł. — Z Katowic donoszą: Władze wojewódzkie **wydaliły z terytorjum Polski generalnego dyrektora kopalń hrabiego Henckel Donnersmarka Szultza z Karłuszowa pod Tarnowskiemi Górami** w ciągu 24 godzin. Nastąpiło to w związku z ogłoszeniem na kopalniach hrabiego Henckel Donnersmarka **na** dzień przed wyborami gminnemi na Śląsku, że generalna dyrekcja nie wypłaci robotnikom zarobków, ponieważ województwo skonfiskowało gotówkę na poczet podatku majątkowego. Ogłoszenie to zarządził generalny dyrektor Szultz. Wydalenie wywołało wielki popłoch w kołach niemieckich na Śląsku. **Również został wydalony z Polski i obywatel niemiecki Czekalla, sekretarz urzędu leśnego hrabiego Henckel Donnersmarka w Cwierkańcu,** za agitację antypaństwową.

Cieszcie się, młodzi przyjaciele!

Ferje świąteczne nie będą skrócone

Ferje świąteczne młodzieży szkolnej w bieżącym roku szkolnym **rozpoczną się dn. 21 grudnia r. b.** po zakończeniu lekcji.

Wznowienie lekcji ma nastąpić **według dotychczasowych przewidywań w dn. 3 stycznia 1927 r.,** jednak daty tej nie zatwierdziło jeszcze Ministerstwo Oświaty.

Mimo, więc opóźnienia bieżącego roku szkolnego z powodu szkarlatyny, ferje nie będą skrócone.

Kto się wybiera na święta do Zakopanego?

Niech wie, ile ma płacić

ZAKOPANE, 9.12. — Tel. wł. — Komisarz rządowy ustanowił nowy cennik na okres od 20 grudnia do 15 marca 1927 roku: pensjonaty I kategorji 11 do 14 zł., II kategorji 8 do 10. III kategorji 6 do 7.50. Są to ceny za pokój z całodziennem utrzymaniem, pościelą, światłem. Za opał dolicza się 60 groszy, za centralne ogrzewanie 80 groszy. Obsługa 5 procent tygodniowo od rachunków.

W Zakopanem śnieg pada w dalszym ciągu. Temperatura mroźna.

Nareszcie znikną „blaszanki"

Na Boże Narodzenie wszyscy bezdomni będą już w barakach

Przedsiębiorca, budujący baraki dla bezdomnych na Żoliborzu zwrócił się do władz z prośbą o **przesunięcie terminu oddania baraków dla użytku bezdomnych o jeden dzień, t. j. z 10 na 11 b. m.,** gdyż wczorajsze święto opóźniło wykończenie baraków, a przy określaniu terminu wykończenia dalszych 2 baraków nie zostało wzięte pod uwagę. Władze uwzględniły prośbę przedsiębiorcy, wobec czego 11 b. m. zostaną przyjęte **dwa baraki, w których znajdzie pomieszczenie około 120 bezdomnych,** mieszczących się **obecnie w korytarzach baraku na Powązkach.**

Dalsze 6 baraków z serji 12 nowopowstałych oddane będą Czerwonemu Krzyżowi przed świętami Bożego Narodzenia co pozwoli na zlikwidowanie postawionych przez okupantów niemieckich t. zw. blaszanek.

Jak zrobiłem karjerę?

Kochaj swój zawód, poznaj jego strategję, a dopniesz szczytu karjery

PRACĄ DO ZWYCIĘSTWA

Ucz się języków zagranicznych

Wywiad „ABC" z profesorem An cnim Ossendowskim

Wszechświatowej sławy podróżnik i autor kilkudziesięciu dzieł z różnych dziedzin wiedzy i literatury prof. Antoni Ossendowski tak charakteryzuje sposoby, któremi doprowadził do zainteresowania się jego osobą prawie cały świat kulturalny.

Stałe obserwowanie ojca mego—lekarza i matki, kierowniczki gimnazjum prywatnego w Petersburgu skierowało me myśli już w latach dziecinnych na wartość pracy zawodowej, której rodzice moi oddawali się z całem poświęceniem.

Rodzice wyczuwając me zdolności podniecali mnie jako dziecko do stałego intensywnego zajęcia się sobą. Zdarzyło się, jak dziś pamiętam gdy miałem lat 12, przechadzałem się po obiedzie po pokoju. Matka moja weszła wówczas do salonu i zapytała mnie:

— Co robisz?

— Myślę mamo.

— Napisz to, o czem myślisz.

— Postaram się mamo.

W parę dni później odeska gazeta drukowała mój feljeton „Co dzieje się w szkole". — To było moje pierwsze „dzieło" literackie. Zachęciło mnie to bardzo, począłem więc próbować pióra coraz częściej. Jako szesnastoletni młodzieniec pisałem już nowele w miesięczniku petersburskim. Dziś jestem autorem kilkudziesięciu dzieł z najrozmaitszych dziedzin wiedzy i literatury, które zostały przetłomaczone na kilkanaście języków.

Fantazji, polotu, energji twórczej do literatury dostarczały mi podróże, którym oddawałem się przez całe życie z pełnem zamiłowaniem. Po ukończeniu gimnazjum i uniwersytetu w Petersburgu — gdzie otrzymałem premję, dalej akademji w w Sorbonie, wreszcie kilkuletniej pracy jako docent politechniki w Tomsku, ruszyłem w świat: przejechałem Syberję, ocean Lodowaty, Chiny, Indochiny, Indje angielskie, Azję centralną, Japonję, Amerykę, wyspy Pacyfiku, północną i centralną połać Afryki i t. d. Podróże dostarczyły mi nieokreśloną masę materjału, który jak nadmieniłem, zużytkowałem w swych dziełach i nadal w tej formie zużytkowuję.

By móc swobodnie obracać się wśród najrozmaitszych narodów, z którymi się stykałem, — studjowałem skrupulatnie wszystkie języki europejskie i mnóstwo narzeczy, w jakich porozumiewają się szczepy niekulturalne. Językoznawstwo uważam, za jedną z najważniejszych gałęzi wiedzy, która wykształconej jednostce zawsze przyniesie i satysfakcję osobistą i nieocenione korzyści. Każdemu radzę, by bez szczegółowego wnikania w perspektywę przyszłości poświęcił parę chwil dziennie studjom językowym.

Ogólne cechy mego „ja", które mi zbudowały dzisiejszą karjerę, dałyby się ująć w cztery słowa, wypowiedziane przez mą matkę: Mówiła mi ona: naucz się „widzieć — słyszeć — rozumieć — czuć". Te słowa analizowałem sobie od lat najmłodszych i one kazały mi stale przez życie mieć oczy otwarte na wszystko, co mnie otacza, poddawać i wyciągać wnioski dla siebie ze wszystkiego, co zostało wypowiedziane w mej obecności. Starać się rozumieć wszelkie objawy indywidualnej działalności jednostek, jako też stan życia ogólnego społecznego. Wreszcie czuć: tu nastrajałem swą duszę najsubtelniej. Rozumiejąc psychikę ludzką, wybaczałem w swem sercu dziesiątkom ludzi, którzy wobec mnie zawinili, a w wielu wypadkach robiłem jedynie posunięcia dla wywołania w otoczeniu nastroju takiego, na jaki wobec niego ciężką pracą zasłużyłem i w ten sposób unikałem zgóry przezemnie przewidzianej reakcji, wywołanej niezrozumieniem mnie. Wyczuwając dalej promieniowanie psychiczne istot, będących koło mnie, sam stawałem się zawsze świadom siebie samego, — byłem stale przytomny — żywy. — Prócz tych cech dążyłem w realizacji swych marzeń młodzieńczych do jaknajwszechstronniejszego poznania realnej strony zawodu swego — literata podróżnika. Naprzykład, wyjeżdżając ostatnio do Afryki przestudjowałem jeden z głównych języków, obowiązujących na kontynencie afrykańskim, poznałem szczegółowo geografję tej części świata, zapoznałem się z dzieł ze zwyczajami i obyczajami mieszkańców Afryki. Zanim tam pojechałem, już w swej fantazji czułem się w Afryce jak u siebie. — To samo powtarzało się ze wszystkiemi krajami, po których podróżowałem. Dalszą cechą mego dodatniego w skutkach postępowania był fakt, że przez całe życie liczyłem tylko na siebie i wyjątkowo na siebie. Świadome, czy nieświadome wytrącanie mnie przez obcych ludzi z obranego przezemnie toru życia nie odgrywało dla mnie roli. Ufałem w swe siły w całej pełni, wierzyłem, że to, co robię, jest właściwe — i jedynie mój własny sąd o rzeczy miał dla mnie znaczenie. Nigdy nikogo nie słuchałem. To wszystko łącznie kazało mi przez życie pracować nieustannie —lekko powiedziawszy — nie spać, a dosłownie spać tylko tyle, ile tego organizm wymaga, — nie więcej.

O ile więc ktoś z Szanownych Czytelników „A. B. C." chciałby pójść w me ślady, niech zechce sobie łaskawie uświadomić, że to, co do dnia dzisiejszego zdobyłem, kosztowało mnie trzydzieści osiem lat pracy. — Dziś mam lat 50.

Nowi Prezesi Izb Skarbowych

W najbliższych dniach mają być wreszcie obsadzone wakujące oddawna stanowisko prezesa Izby Skarbowej w Krakowie i Lwowie. Na stanowisko to upatrzony został obecny prezes Izby Sakrbowej w Krakowie p. Groeger, zaś na jego miejsce do Krakowa mianowany ma być obecny naczelnik wydziału w lwowskiej Izbie Skarbowej dr. Tadeusz Polak.

Z P.P.S. do Hromady Białoruskiej

„Russpress" donosi z Wilna:

Pismo białoruskiej gromady robotniczo - włościańskiej w Wilnie „Narodnaja Sprawa" ogłosiło **odezwę byłych członków P. P. S. pp. Żołnierzyka, Kalaśnika i Mikołajowa, którzy wystąpili z PPS., wstąpili w skład gromady białoruskiej i nawołują obecnie wszystkich członków PPS. do przechodzenia w skład gromady oraz innych organizacyj pokrewnych, o charakterze komunizującym.**

Życie amerykańskie nie zna spokoju i zastoju

Hałas, egzotyka, rozpęd i szalone tempo

U źródeł Shymmy i Jazz'u

Polka wynalazczynią Charlestona

Gilda Grey — Alome księżniczka Hawaji — Murzyński balet — Najnowsza moda taneczna

Życie amerykańskie nie zna spokoju i zastoju. Wszystko oparte jest na żądzy zmiany i zdobywaniu coraz to innych form używania tego, co mechanika i technika codzien na człowiekowi dać może. Odnosi się to zarówno do dziedziny materjalnej jak i kulturalnej.

Stąd to poszukiwanie nowych wyrazów w muzyce. Klasyka już się Ameryce trochę przejadła, chociaż utrzymują ją w poważniejszych przybytkach, dopłacając z zasady do utrzymania opery czy orkiestr symfonicznych. Nowych dreszczów i zachwytów, zmienny w swoich upodobaniach artystycznych amerykanin w starej muzyce nie znajduje, chce mu się oryginalnej nowości.

Bawi go egzotyzm, więc chce go mieć za tańsze pieniądze u siebie na miejscu, chce go mieć również w tańcu i muzyce.

Indjanin to dziś tylko mieszkaniec rezerwacji, w której żyje już na sposób kulturalny, ubierając się w swoje pióropusze i skórzane pantalony tylko na święto, czy na wystawę cowboyską. Murzyn, to też już nie niewolnik, ale konstytucyjny obywatel w krawacie i prasowanych spodniach i nieskalanie czarnym smokingu.

Ale jeden i drugi pozostał sobą, pierwotniakiem, w tem co się najdłużej ostaje w duszy każdego człowieka, w kulcie dla pieśni i tańca.

Dzisiejszy jazz toć to czysta, prymitywna melodja murzyńska, mocno nieharmonijna, jazgotliwa, skrzecząca i piszcząca.

Całe szczęście, że do tych prymitywnych dźwięków wprowadzono również egzotyczną zawodliwość hawajską, przez dodanie szeregu nowych dętych instrumentów, między innymi fagota.

Pierwiastek hawajski został dopełniony jeszcze przez motywy melodji hebrajskiej, która weszła siłą rzeczy dlatego, że pierwszymi kompozytorami nowej muzyki byli żydzi nowojorscy i to ci, z owego zamkniętego „ghetta", gdzie kult starozakonnej, pełnej łkania i zawodzenia melodji, zachowuje się w całej rozciągłości.

Dziś przeważnie żydzi eksploatują jazz i sprzedają go na rynku całego świata. Calkiem dobry interes!

Z jazzem łączy się jego odpowiednik w tańcu — shimmy i charleston. Tutaj we wprowadzeniu taktu tanecznego w shimmy odegrała wybitną rolę Polka p. J. Michalska, na scenie i na ekranie Gilda Grey, córka wychodźcy, zamieszkałego w Milwaukee.

Artystka, początkowo tańczyła zwykłe rzeczy na małej estradce w „salunie" (szynku) swego ojca.

Aspiracje jednak do większych sukcesów zrodziły w niej myśl udania się na wyspy hawajskie, gdzie podczas dość długiego studium życia, zwyczajów i kultury tubylców — doszła do zrozumienia tańca hawajskiego, jego duszy i formy.

Znalazła przytem i fabułę romantyczną pod ten taniec i przygotowała sobie całość p. t. „Alome, księżniczka Hawaji", o podobnym trochę podkładzie do Madame Butterfly — miłości hawajki do europejczyka.

Do odegrania tego baletu wzięła autentyczne hawajki i z całym tym zespołem, uprzednio filmowanym wróciła do Ameryki, przyjmowana we wszystkich kino - wodewilach. Gilda Grey podbiła sobie publiczność wstępnym bojem, dając niezwykle ekscentryczny, egzotyczny i oryginalny taniec, z którego w rezultacie Europa ma dziś charlestona, ten najmniej estetyczny rodzaj sztuki tanecznej. Gilda Grey została zaangażowana obecnie do filmu.

Charleston więc z pochodzenia i w swej formie jest dzikim tańcem, mocno nieestetycznym, właściwie zakrawa on na akrobatykę, gdzie technika ruchu i pewnego rytmu w waleniu o podłogę całej stopy i łamaniu kolan (takie są dzisiaj tańce akrobatyczne murzynów na scenach wodewilowych) jest istotną treścią tej nowości. — Przy tem oryginały tych tańców, odtwarzają jeno... w konopiastych szerokich zapaskach na biodrach i nakryciu jedwabnem górnej części biustu, brzuszek bowiem też bierze udział w tem okropnem podrygiwaniu całego ciała i przestępowaniu nóg z miejsca na miejsce.

K. Wacki.

Odwaga i poświęcenie — oto cnoty wywyższające człowieka ponad zwykłą miarę

Ten któremu zawdzięcza życie 511 osób

Król holenderskich ratowników

Najpopularniejszą osobistością w kraju

Dorus Rijkers, król ratowników holenderskich, ma lat prawie 80, bo urodził się w r. 1847. Do dnia dzisiejszego udało mu się uratować 511 osób, a 42 statki dzięki niemu uniknęły rozbicia.

Za swe bohaterskie czyny Rijkers posiada mnóstwo odznaczeń holenderskich, angielskich, belgijskich, włoskich i innych. Prócz tego dumny jest również z bardzo cennego złotego zegarka, jaki mu podarował w r. 1887 cesarz niemiecki oraz ze szpilki złotej z djamentem, otrzymanej w r. 1911 od ces. Wilhelma.

U schyłku życia Rijkers wybrał się z wizytą do Paryża, gdzie właśnie bawi. Początek tej podróży sławnego ratownika jest bardzo oryginalny. Oto ogłoszono w Holandji ankietę na temat, który obywatel kraju jest osobistością najpopularniejszą. Premją dla takiej najpopularniejszej osobistości miała być podróż do Paryża.

Ponieważ największą ilość głosów otrzymał Rijkers, nie zaś jakiś uczony czy polityk, on więc korzysta teraz z obiecanej premji. Jak dotąd Rijkers jest z podróży swej ogromnie zadowolony; ponieważ jednak mało bywał w wielkich miastach, więc o największych paryskich pałacach i muzeach mówi, że to są wielkie przytułki.

Nawet kaftan bezpieczeństwa nie zabezpiecza od szaleńca

Uważać na umysłowo chorych

Pod ciosami furjata ginie zarządzająca szpitala

Nerwowo chory paryżanin, Kamil Bordier, został ulokowany przed dziesięciu dniami w jednem z przytulisk. Ponieważ miał ranę w oku, więc położono go w oddziale chirurgicznym; wprawdzie chory wydawał się spokojny, ale na wszelki wypadek nałożono mu kaftan bezpieczeństwa.

Leżąc pod okiem dwu pielęgniarek chory naraz zerwał kaftan, rzucił się na jedną z pielęgniarek i zepchnął ją ze schodów. Dokonawszy tego rzucił się z kolei na zarządzającą szpitalem, która właśnie przybiegła na ratunek, chwycił pręt żelazny i uderzył ją kilkakrotnie.

Wreszcie nadbiegli dwaj sanitarjusze, którym po zaciętej walce udało się szaleńca opanować i nałożyć mu kaftan nanowo.

Zarządzająca szpitala, po dniu całym niewysłowionych męczarni, zmarła wskutek zadanych prętem ciosów. Stan pielęgniarki, zrzuconej ze schodów, jest nadal bardzo ciężki.

Z TEATRÓW

TEATR ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA

„MECENAS BOLBEC I JEGO MĄŻ" — komedja w 3-ch aktach L. Verneuil'a i I. Berra. — Przekład A. Zagórskiego. Reżyserował p. J. Pawłowski.

W tej chwili teatry warszawskie grają dwie sztuki francuskie, napisane przez trzech autorów: w teatrze Małym „Najpiękniejsze oczy w świecie" Sarmenta, w teatrze Ćwiklińskiej i Fertnera, od onegdaj, „Mecenas Bolbec i jego mąż" Verneuila i Berra. My posiadamy narazie jednego tylko autora, piszącego dla teatru: p. Wincentego Rapackiego, syna, który nie dawniej, jak pół roku temu, z dużem powodzeniem wystawił w teatrze Letnim trzyaktową krotochwilę p. t. „Papcio się żeni", a obecnie słychać, że dyrekcja trzech teatrów stołecznych flirtuje z tym przemiłym artystą, mając na oku nową jego komedję.

W „Mecenasie Bolbec" p. Verneuil z p. Barrem podjęli komedjowo ten sam temat, który u nas podejmował niegdyś w sposób groteskowy Fredro ojciec w szarży scenicznej p. t. „Gwałtu, co się dzieje!" Jakże czasy się zmieniły! Fredro karykaturalnie wyśmiewał pretensje kobiece do samodzielności, Verneuil próbuje żartować już nie z pretensji, lecz z aktualnej naszej rzeczywistości, z rzeczywistej samodzielności kobiet. Pokazuje kobietę-żonę w dotychczasowej roli mężczyzny-męża, zajętej po uszy swemi fachowemi zajęciami. Mąż adwokat, mąż poseł, mąż lekarz, mąż przemysłowiec, zwykle nie ma czasu na żonę: pochłaniają go jego sprawy zawodowe; robi karjerę i robi pieniądze. Żona prowadzi dom, bywa w świecie, ma kochanka... Verneuil odwraca ten stosunek małżeński, czyniąc z pani Bolbec znanego adwokata, a z jej męża bogatego sybarytę. Mąż prowadzi dom, bywa w świecie, a będąc zaniedbywanym przez żonę, szuka sobie kochanki. Ale kocha żonę i pragnie ją odzyskać.

Pewnego popołudnia pani Bolbec dowiaduje się, że jest zdradzana, więc urządza mężowi tak zwaną scenę. Na to pan Bolbec spokojnie odpowiada, jak dawniej w podobnych sytuacjach odpowiadała niewierna żona:

— A cóż ja miałem robić? Czy ty dbasz o mnie? Czy ja cię widuję? W dzień pochłaniają cię interesa, a w nocy tak jesteś zmęczona całodzienną pracą, że natychmiast zasypiasz.

Potem następuje wyznanie.

— Ciebie jedną kochałem i dotąd tylko ciebie kocham. Rzuć adwokacką togę. Rozejrzyj się wokoło. Oprócz świata kryminału istnieje jeszcze świat uczuć.

Pani Bolbec zdejmuje togę i rozejrzawszy się wokoło, spostrzega uczucie miłosne, strzeliście ku niej wykwitające z serca jej sekretarza. Odzyskawszy męża, pani Bolbec zmierza do garsoniery młodego aplikanta adwokackiego. Wybornie zdaje sobie sprawę z brzydoty takiego postępowania, zgóry czuje niesmak okłamywania męża, który jej ufa, ale tamten chłopczyk tak nalega, tak prosi, tak płomiennie miłuje!...

— Przyjdę w sobotę o piątej.

Tymczasem pan Bolbec, jako próżniak, jest dobrym psychologiem. Nozdrza jego duszy pochwyciły zapach nadciągającej zdrady. Wyprzężył się w czujności, westchnął prawie po hamletowsku „Kobieta, to jednak straszne słowo!" i postanowił ocalić swoją głowę przed rogami, a miłość małżeńską Bolbeców uratować przed plamistym kaprysem pani Bolbec. Więc zgrabnie... pozwala swojej żonie stanąć jeszcze raz, wyjątkowo, w pewnej kryminalnej sprawie, i jeszcze raz w pewnym sensacyjnym procesie, i wreszcie pozwala jej nie zwijać kancelarji adwokackiej, przyczem proponuje swoje współpracownictwo w charakterze sekretarza.

Wówczas pani Bolbec otwierają się oczy na otwarte oczy kochającego ją męża. Uśmiecha się, odprawia dotychczasowego sekretarza, i mówi do małżonka:

— Jakże był niemądry ten ktoś, który powiedział, że ty jesteś... głuptasek.

A morał sztuki Verneuila?

Ze w współpracy małżonków zachowuje się miłość małżeńska, nie w współpróżniactwie.

Pani Ćwiklińska w roli tytułowej była jak zawsze, olśniewająca.

Wacław Grubiński

Zwyczaj dawania sobie upominków na gwiazdkę

Jak go rozumieją Amerykanie

My powinniśmy pomyśleć o gwiazdce dla Muzeum Narodowego

W Ameryce istnieje zwyczaj: — wszyscy znajomi obdarzają sie nawzajem upominkami. Czasem jest to drobiazg, mała laleczka z czekolady, mydełko, lub wreszcie ładny na czerpanym papierze wykonany rysunek i parę słów serdecznych z życzeniami pomyślności z okazji Narodzin Pana.

Poczta amerykańska angażuje cały szereg urzędników sezonowych specjalnie na czas od 1 grudnia do gwiazdki, gdyż ilość paczek, przesyłanych z miasta do miasta w okresie świątecznym jest ogromna.

Znajomi w ten sposób dają sobie nawzajem do zrozumienia, że pamiętają o sobie. Banki już od stycznia otwierają konta oszczędnościowe, tak zwane konta gwiazdkowe, z których czerpać można dopiero od 1 grudnia.

W Polsce zwyczaj dawania sobie upominków nie jest aż tak silnie rozwinięty. Obdarza się nawzajem tylko rodzina i najbliżsi przyjaciele. Jednak istnieje u nas zwyczaj posyłania odzieży i żywności do przytulisk sierocych, gdyż sierotkom niema kto dawać upominków.

Powinniśmy pamiętać także o Muzeum Narodowem, które się mieści w Warszawie przy ulicy Podwale 15. Każdy lub prawie każdy ma jakąś książkę starą, jakiś przedmiot wartościowy, który sam w sobie przedstawia niewielką wartość, a który w Muzeum razem z innemi przedmiotami tworzy całość, składa się na ciekawe zbiory.

Są ludzie, w których posiadaniu znajduje się jakiś list, pisany przez osobę historyczną, list ten leży bezużytecznie w szufladzie, a w muzeum byłby cennem ogniwem w wielkim łańcuchu pamiątek.

W Muzeum Narodowem jest księga, w którą wpisuje się nazwiska ofiarodawców. Jest to złota księga polskiej ofiarności. Znajdujemy tam nazwiska nawet ludzi ubogich, którzy zasilają zbiory muzeum.

Nadchodzi gwiazdka. Bliscy sobie obdarzają się upominkami. Czy Muzeum Narodowe nie jest bliskie sercom Polaków? czy w dniu tego rodzinnego święta nie powinniśmy o niem pomyśleć?

Ten, który odnalazł chłopca

P. Janusz Radke otrzymał nagrodę 250 złotych

Do redakcji naszej zgłosił się p. Janusz Radke (Leszno 42), któremu w udziale przypadła nagroda 250 zł. za trafne rozwiązanie konkursu — „chłopiec, czy dziewczynka?"

Zwolniony niedawno z wojska, pracuje obecnie p. Radke w fabryce wyrobów metalowych „Pelikan" na Czerniakowie. Równocześnie bierze lekcje gry na skrzypcach w szkole pp. Iwanowskiej - Ossendowskiej.

— Czy przyda się Panu ta nagroda? — zapytaliśmy p. Radke.

— Oczywiście. Zapełni ona niejedną lukę w moim budżecie. Wartość ma dla mnie tem większą, że jesteśmy przecież w okresie przedświatecznym.

— A do konkursu gwiazdkowego staje Pan również?

— Ależ naturalnie. Powiodło mi się tak świetnie w pierwszym konkursie, że i w tym spodziewam się premii gwiazdkowej.

W jednym z numerów następnych zamieścimy podobiznę p. Radke.

POTRZEBY I BOLĄCZKI WARSZAWY

Zeuropeizować stolicę polski

Stowarzyszenie Przyjaciół Warszawy

W dalszym ciągu swych interesujących gawęd o Warszawie, inż. W. Saryusz - Bielski inicjuje stworzenie Stowarzyszenia Przyjaciół Warszawy, tak pisząc:

Wstyd poprostu, jest przyznać, że stolica nasza dotychczas nie posiada odpowiedniego placu na wystawę o szerszym zakroju. Tereny wystawowe mają: Lwów (park Stryjski), Poznań (kilka odpowiednich placów), Częstochowa, Kalisz, Lublin, Grudziądz. Fatalnie zabudowane przedmieścia i brak do nich dostępu pozwalają brać pod uwagę jedynie miejsce na Saskiej Kępie.

To też sprawą wielkiej wagi jest zabezpieczenie Saskiej Kępy na ten cel jaknajśpieszniej, gdyż tereny te są dotychczas własnością prywatną i miasto z wykupem ich się nie spieszy. Teren ten należy odpowiednio urządzić, t. j. zabezpieczyć od zalewów, skanalizować, doprowadzić wodę i światło, przeprowadzić ulicę szeroką od wiaduktu ks. Józefa Poniatowskiego, przeprowadzić od dworca Wileńskiego odnogę kolejową na teren wystawy itp.

Poza wspomnianemi wyżej inwestycjami równocześnie rząd musi przyspieszyć wykonanie planu centralnego dworca i przebudowy węzła kolejowego w Warszawie.

Ponieważ dobro, rozwój i piękno naszej stolicy, jako wyraz naszej dumy narodowej, winno leżeć na sercu całego społeczeństwa, rzucamy projekt utworzenia Stowarzyszenia Przyjaciół Warszawy, które mogłoby wiele dla stolicy zdziałać i być inicjatorem i bodźcem wielu doniosłych spraw a w szczególności w sprawie jego zewnętrznego wyglądu.

Tyle p. inż. Wł. Saryusz-Bielski.

Zawiązkiem takiego stowarzyszenia powinny stać się przedewszystkiem istniejące już organizacje przyjaciół poszczególnych dzielnic pospołu z ludźmi dobrej woli, którzyby zgłosili akces do przyszłego Stowarzyszenia Przyjaciół Warszawy.

Na srebrnym ekranie

„Ich pierwszy grzech"

Od szeregu lat trwamy w przekonaniu, że zrobienie dobrego filmu w Polsce jest marzeniem ściętej głowy. Jeżeli scenarjusz był dobry, okazywały się braki techniczne; o ile technicznie film był dobry, zespół aktorski szwankował. W końcu wszyscy twierdzili jedno: bez wielkiego kapitału nie będzie dobrego filmu.

Znaleźli się jednak w Polsce ludzie, którzy zadali kłam temu twierdzeniu. Na imię tym ludziom — malarze, zaś na czele tych śmiałków stoi profesor Pruszkowski — człowiek, dla którego niema rzeczy trudnych na świecie.

Korzystając z wywczasów letnich, postanowili z Kazimierza nad Wisłą zrobić Hollywood. Zamiast składnicy technicznej mieli wypożyczony zkądciś aparat, zamiast dekoracji — przepiękne mury Kazimierza, zamiast rekwizytów — natchnienie, zamiast kapitału — zapał twórczy, zamiast tysięcy kilowatów prądu elektrycznego — słońce.

Zespół aktorski spisał się doskonale. Najlepszy jest, oczywiście, Szymanowski. Miejmy nadzieję, że niebawem Buster Keaton będzie się nazywał „amerykański Szymanowski". W osobie p. Kanarka miał on partnera bardzo dobrego.

Koroną filmu są napisy, zrobione z zamiłowaniem oraz iście wisielczym humorem. Za zdjęcia Kazimierza Warszawa powinna serdecznie podziękować malarzom, zaś Kazimierz powinien wystawić im pomnik.

— Jest to nasz pierwszy grzech,— tłomaczy się prof. Pruszkowski.

Obyśmy takich „grzechów" mieli więcej!

t. k.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 35)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Prokurator zamyślił się głęboko. Szczegóły o jakich przed chwilą dowiedział się, kierowały sprawę na zupełnie nowe, i najmniej spodziewane tory. Wplątanie nazwiska głośnego dramaturga do sprawy morderstwa niweczyło za jednym zamachem całe śledztwo pierwiastkowe, które szukało pobudek morderstwa w nienawiści politycznej. Teraz wychodziło na jaw, że w grę wchodzi kradzież literacka, najmniej chyba o nią podejrzewać można było Karnickiego, który w literaturze miał już poważny dorobek. A zresztą czy można tej kobiecie bezwzględnie ufać? Czy nie jest całkiem prawdopodobne, że stracił czas na rozmowie ze zdecydowaną histeryczką, którą teraz ścigają jakieś wizje, a za tydzień będzie w domu obłąkanych?...

Coraz silniejsze wątpliwości zaczęły się wgryzać w mózg Zabielskiego. Spojrzał niechętnie na młodą Rosjankę. Jej twarz, blada, oczy, jakby sztucznie rozszerzone, utwierdzały go w przekonaniu, że istotnie zmitręził godzinę czasu na niepotrzebnej rozmowie. Pod wpływem tego przekonania zaczął się sam na siebie irytować i z wyraźną już niechęcią zwrócił się do Tatjany Iwanowny Szulgin:

— Czy może mi pani dać jeszcze jakieś wyjaśnienia w sprawie tego morderstwa? — spytał cierpko.

Młoda kobieta zaprzeczyła ruchem głowy.

— W takim razie dziękuję pani za informację, wezmę je pod rozwagę, a możliwe, że wpłyną na losy śledztwa.

Rosjanka wstała z krzesła, wyszła cicho z gabinetu prokuratora.

— Napewno straciłem czas na rozmowie z wariatką, — powiedział Zabielski głośno do siebie po wyjściu oryginalnego świadka. Że ja też dałem się tak łatwo wziąść na kawał i nawet przeżywałem z nią razem jakieś zwarjowane wizje... — czynił sobie gorzkie wymówki.

Wiązanie osoby Karnickiego z morderstwem Gałkina wydało się Zabielskiemu tak nieprawdopodobnem, że aż śmiesznem. Sięgnął ręką do dzwonka, aby wezwać woźnego, gdy drzwi jego gabinetu uchyliły się cicho i w szparze ukazała się głowa komisarza policji Borewicza.

— Proszę wejść, — zawołał prokurator.

Drzwi otwarły się szeroko i do gabinetu wszedł olbrzymiego wzrostu komisarz policji.

— Cóż to komisarz ma tak zgnębioną i zmartwioną minę? — spytał Zabielski.

Twarz komisarza policji nie rozpogodziła się, zdawała się nawet być bardziej zasmucona.

— Ano straciłem dzisiejszą noc, zmarzłem jak pies, zdawało mi się, że wreszcie ustrzelę mordercę Gałkina i spudłowałem, — żalił się Borewicz.

— Pocóż pan strzelał po nocy, w dzień mniej się pudłuje,... — zakpił prokurator.

— Nabił mnie w butlę dozorca domu przy Chmielnej, gdzie mieszkał Gałkin. Od pół roku zwodzi mnie ten człowiek, twierdząc, że stanowczo pozna tego, który w dniu morderstwa uciekał po schodach. Z pięćdziesiąt eskapad z tym dozorcą zrobiłem, płacił mu kolacje z wódką i każda kończyła się niczem. Do najgłupszej jednak eskapady należała chyba wczorajsza. Śpię spokojnie w domu, gdy o drugiej w nocy dzwoni do mego mieszkania dyżurny i melduje, że do komisarjatuprzyszedł stróż z Chmielnej i twierdzi, że „ten pan" pojechał dorożką do „Białego Pawia". Wygrzebałem się z ciepłej pościeli, pędem biegnę na komisarjat. Razem ze stróżem jedziemy taksówką do kabaretu. Portjerowi poleciłem wpuścić tego obdartusa do sali, sam oczywiście nie wszedłem, aby nie budzić żadnych podejrzeń. Stróż wraca po chwili i z niesłychaną radością donosi, że „ten pan" siedzi z dwoma innemi przy stole i pije. Wiem, że z „Białego Pawia" prowadzi drugie wyjście przez bramę. Usadowiłem się więc na ulicy tak, że stałem ze stróżem między głównem wejściem, a bramą, mając każdego na oku, kto z „Białego Pawia" wychodził. Mróz w nocy był straszny. Po godzinie zdrętwiałem jak kłoda, a stróż zębami wydzwaniał jakąś sygnaturkę. Wreszcie o szóstej rano wywala się na powietrze dwóch zawianych gości. Stróż ścisnął mnie za rękę i szepcze do ucha: „Panie komisarzu, to ten wyższy... Przez sen poznałbym tego łobuza". Nie wiem, czy jeden z nich słyszał co stróż mówił, dość, że podszedł do mnie z jakimś pijackim dowcipem, potem obaj skierowali się na Krakowskie Przedmieście i pod „Bristolem" wsiedli w taksówkę, my oczywiście w drugą. Na Placu Trzech Krzyży ich taksówka stanęła i niższy wysiadł. Drugi pojechał w Aleje Ujazdowskie i skręcił w Natolińską, a my przyczailiśmy się za węglem i obserwujemy. Taksówka zatrzymała się przed jakąś kamienicą i szofer z trudem wyładował gościa z automobilu do bramy. Zaledwie stróż go wpuścił, dzwonimy do bramy. Wychodzi szwajcar i pytam go, kim jest ten podchmielony pan. Szwajcar uśmiechnął się i mówi: — Nie zna go pan komisarz, to wielki pisarz pan Karnicki... — Rozumie pan prokurator, mało w łeb nie strzeliłem temu łobuzowi stróżowi. Całą noc się wymarzłem, aby wleźć na... Karnickiego...

(D. c. n.)



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na czwartek, dn. 9 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108) *„Zatajone ojcostwo"*, niemiecki dramat z Marją Jacobini.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) *„Przygody banknotu"*, sensacyjny dramat amerykańskiej wytwórni Foxa, produkowany w Europie.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): *„Na strunach zmysłów"*, dramat. W rolach gł. Lya de Putti, Angelo Ferrari.

FILHARMONJA Jasna nr 5. Film z podróży prof. Ossendowskiego do Afryki.

KOMEDJA (Jasna 3). *„Nędznicy"*, podług powieści Wiktora Hugo.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26) *„Niewolnik zmysłów"* dramat z Rudolfem Valentino w roli gł.

NOWOŚCI (ul. Bielańska). *„Przygoda w nocnym ekspresie"*, sensac. film z Harry Peelem. 2 serie.

PALACE (Chmielna 9, tel. 51-14): *„Trędowata"*, dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54): *„Naszyjnik, czy dziewczyna?"*, dramat z Mac Murray w roli gł.

STYLOWY (Marszałkowska 112. *„Noce florenckie"* (Romola). W rolach gł. Liljana i Dorota Gish.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). *„Ostatnie lata panowania Mikołaja II"* oraz dramat *„Sekretarka pana szefa"* z Norma Shearer.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-96). *„Wiedeń, miasto moich marzeń"*. W rolach gł. Harry Liedtke, Lilian Harvay i Mary Kid.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Cud wilków"*, podług Reymonta, oraz odsłonięcie pomnika Chopina.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69) *„Całuj mnie jeszcze!"*, komedja roboty Lubicza.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34). *„Drugi grzech śmiertelny"* z Rudolfem Valentino, oraz *„Gdzie ulica się kończy"* z Romanem Novarro.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Syn marnotrawny"*, wzniosły dramat z Gretą Niessen.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Orły z Texasu"*, sensacyjny film z Tomem Mixem.

LUX (Elektoralna 21). *„Przekleństwo miljonów"*, dramat z Miltonem Sills oraz komedja z Haroldem Lloydem.

KOMETA (Chłodna 49) *„Upiór w operze"*, sensacyjny dramat z Mary Philbin i Lon Chaney'm. Nad pr. występy artystów.

POLONIA (Żelazna 31). *„Książe krwi"*, piękny film z Rudolfem Valentino. Nad program występy artystów.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Czterdziestoletnia kobieta"* (Wiek niebezpieczny), dramat. Nad program występy artystów z H. Domańskim na czele.

„ERA" (Inżynierska 4). Tom Mix w karkołomnej, brawurowej sensacji p. t. *„Auto! Tempo! Tom!"*

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). Hoot Gibson w sensacyjnym dramacie „Bohater dnia" i fenomenalny pies Rin-tin-tin.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). Świąteczny program atrakcyjny z fakirem Tachra-bey na czele. Początek: 5.15 i 7.15.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dn. 10 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 16.45 — 17.00* — Komunikat harcerski; *godz. 17.00 — 17.25* — Odczyt p. t. „Barwy jesienne" wygł. prof. Adam Czartkowski; *godz. 17.30 — 17.55* — Odczyt p. t. „Przeszłość w bajce" wygł. prof. Stanisław Poniatowski; *godz. 18.00 — 18.55* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Kwartet instrumentów dętych Snieckowskiego (I obój — Seweryn Śnieckowski, II obój — Wojciech Smyk, rożek ang. — Stanisław Krzywicki, fagot — Benedykt Górecki) oraz śpiew — Janina Dzierzbicka. 1. M. Corette: Koncert komiczny — wykona kwartet. 2. a) Schubert: 1) Siwy włos, 2) Nad morzem, b) Brahms: Melodja — odśpiewa p. Janina Dzierzbicka. 3. a) Z. Noskowski Antrakt z op. „Livia Quintilla", b) Czerniawski-Śnieckowski: Wiązanka polskich melodji ludowych — wykona kwartet. 4. a) Wolf H.: 1) W ukryciu, 2) Opuszczone dziewczę, b) R. Strauss: 1) Dzień zaduszny, 2) Rozpuść twe włosy — odśpiewa p. J. Dzierzbicka. 5. a) Prokofiew: Gawot z „Symfonji klasycznej", b) Bolzoni: Menuet — wykona kwartet. *Godz. 19.00 — 19.25* — Pogawędka z działu „Wśród książek" (przegląd najnowszych wydawnictw) wygłosi prof. Henryk Mościcki; *godz. 19.30 — 19.45* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45 — 19.55* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 20.05* — Transmisja koncertu z Filharmonji. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

RADIO ZAGRANICA.

na czwartek, dn. 9 b. m.

Lipsk, 357,1 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy, muzyka lekka; godz. 20 — Transmisja z teatru Nowego: „Kochany Augustynek", operetka Falla.

Monachjum, 535,7 m. — godz. 16.30 — Koncert muzyki operowej; godz. 20 — Koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Beethovena i Mozarta; w programie m. in. koncert fortepianowy D-dur Mozarta i uwertura „Leonora nr. 3" Beethovena.

Kopenhaga, 337 m. — godz. 20 — Muzyka dzwonów ratuszowych; godzina 20.05 — Koncert muzyki lekkiej; godz. 21.30 — Muzyka taneczna.

Londyn, 361,4 m. — godz. 16 — Muzyka dzwonów Westminsterskich; godz. 22.30 — Muzyka fortepianowa: w programie kompozycje z końca 17 i pocz. 18-go w.; godz. 23.30 — Muzyka taneczna, transmisja z hotelu „Savoy".

WIADOMOŚCI RADJOWE

Z „SALONU RADJOWEGO".

Na liczne zapytania szkół i wycieczek co do godzin najdogodniejszych dla zwiedzania „Salonu" Towarzystwo Popularyzacji Radja informuje, iż „Salon" otwarty jest przez cały dzień od godz. 12-ej do 22-ej. Ze względu jednak na duży napływ publiczności w godzinach wieczornych, pożądanem jest, by wycieczki były kierowane między godziną 12 a 17-ą. O ulgowe opłaty wstępu należy zwracać się do Dyrekcji (Tel. 320-00) przynajmniej o 1 dzień naprzód.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Jutro, w piątek, na koncercie symfonicznym wykonana będzie pod dyrekcją G. Fitelberga trzecia symfonja Karola Szymanowskiego. Atrakcją koncertu będzie udział słynnego kompozytora włoskiego Alfreda Caselli, który dyrygować będzie własną suitą symfoniczną „La Giara", oraz odtworzy swoją „Partitę" fortepianową, utwór, który zjednał sobie szczerą popularność w Europie i Ameryce.

W niedzielę poranek poświęcony Schubertowi i Lisztowi. Program odtworzy orkiestra, Trio Kmita i pianista Franciszek Zachara z Katowic. Na niedzielnym koncercie popołudniowym wystąpi jako solista prof. Wacław Kochański i wykona koncert skrzypcowy Czajkowskiego.

SPORT

LOTNICTWO

ĆWIERĆ MILJONA KILOMETRÓW W POWIETRZU.

Pilot Polskiej Linji Lotniczej, Kazimierz Burzyński, w dn. 2 b. m., lecąc z Krakowa do Warszawy na samolocie P—PALP, przekroczył 250 tysięcy kilometrów, które przebył dotychczas w powietrzu, prowadząc samoloty pasażerskie.

Ćwierć miljona kilometrów, przebytych przez pilota Burzyńskiego w powietrzu w naszej służbie komunikacyjnej, wysuwa go na pierwsze miejsce polskiej Żeglugi powietrznej i stawia w rzędzie najbardziej wytrawnych lotników całego świata.

Olbrzymią tę drogę, równającą się przeszło 5-ciu okrążeniom dookoła kuli ziemskiej, przebył pilot Burzyński bez żadnego nieszczęśliwego wypadku, nie naraziwszy żadnego ze swych pasażerów na jakikolwiek szwank.

Radosny ten, a pierwszy w Polsce jubileusz, świadczy bardzo dodatnio o bezpieczeństwie samolotów komunikacyjnych i doskonałej organizacji P. L. L. Aerolot.

Powietrznemu Jubilatowi ślemy serdeczne życzenia dalszej pomyślnej pracy na niwie naszego lotnictwa, ku jego chwale i dalszemu rozwojowi!

NOWY RAID DE PINEDO.

Włoski lotnik mjr. de Pinedo, który w ubiegłym roku dokonał olbrzymiego lotu Rzym — Melbourne — Tokio — Rzym na przestrzeni 53.303 klm., w lutym roku przyszłego ponownie udaje się w dalszą drogę. Tym razem trasa lotu ma wieść przez Hiszpanję i ponad Ocean Atlantycki do Pernambucco, a stamtąd przez Rio de Janeiro do Buenos-Aires. Dalszemi etapami podróży są Indje, Chili aż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, potem powrót przez Kanadę i powtórne przebycie Oceanu Atlantyckiego. Długość całej drogi, jaką śmiały lotnik zamierza przebyć, wynosi 55.000 klm.

WIADOMOŚCI FILMOWE

NORMA TALMADGE O SWOJEJ KARJERZE

Moje wspomnienia z najwcześniejszego dzieciństwa nie mają nic wspólnego z filmami. Pamiętam zato doskonale przygodę z huśtawką. Pewnego razu (miałam wtedy trzy lata) wymyśliłam tę śliczną zabawę ze starszą nieco odemnie przyjaciółką. Nagle moja towarzyszka wypadła z huśtawki, a ja, idąc jej śladami, w dość bolesny sposób znalazłam się na ziemi.

Moje krzyki zagłuszyły szmer wodospadu Niagary, który o kilkanaście kroków od mego rodzinnego domu nucił swą odwieczną piosenkę.

Gdy skończyłam cztery lata rodzice moi przenieśli się do Brooklynu pod New Yorkiem. Tam przyszła na świat moja siostra, Konstancja, tam też chodziłyśmy obie do szkoły.

Pewnego razu (miałam już wówczas czternaście lat) ciekawość zaprowadziła mię do pewnego atelier filmowego, znajdującego się na przedmieściu New-Yorku, aby przypatrzeć się zdjęciom. Ten dzień właściwie można uważać za początek mojej karjery filmowej.

Na moje usilne prośby zostałam tego samego dnia „zaangażowana" do maleńkiej rolki w pewnej jednoaktówce. (W tych czasach nieznane były jeszcze większe filmy). Twarzy mojej nie było wcale widać, gdyż moja rola w tej grotesce wymagała, abym cały czas nosiła worek na głowie.

Moje początkowe honorarjum wynosiło 25 dol. tygodniowo, z czego byłam ogromnie dumna.

Potem przyszły trudniejsze zadania, a w miarę tego, jak rozwijał się przemysł filmowy, wzrastało również i moje powodzenie.

Od roku 1916 Joe Schenk, mój mąż i jednocześnie „manager" rodziny Talmadge, kierował wszystkiemi memi produkcjami, począwszy od pierwszych prób nad stworzeniem „wielkiego filmu", a skończywszy na naszem ostatniem i największem dziele First Nationalu „Kiki", które może pozyska mi w Europie tylu przyjaciół, ile moje inne dotychczasowe filmy.

W zeszłym roku odbyłam podróż po tych krajach europejskich, które dotychczas znały mię tylko z ekranu. Spodobało mi się to tak bardzo, że postanowiłam powtórzyć sobie te przyjemność, gdy tylko atelier w Kalifornii udzieli mi kilkomiesięcznego urlopu.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 9 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczorem narodowa opera T. Jotejki *„Zygmunt August"* ze znakomitym odtwórcą partji tytułowej p. St. Gruszczyńskim na czele doskonałej zwykłej obsady. Przedstawienie sprzedane.

Jutro pierwszy występ gościnny w *„Borysie Godunowie"* słynnego barytonisty polskiego, p. Zygmunta Zalewskiego uważanego dziś zagranicą za najlepszego odtwórcę roli cara Borysa. P. Zalewski od szeregu lat nie występował w Warszawie, w międzyczasie uzyskał wszechświatową sławę.

NARODOWY (Plac Teatralny).

W teatrze Narodowym ostatnie przedstawienia K. Wroczyńskiego *„W miłosnym labiryncie"*. Sukcesowa ta komedja schodzi z repertuaru w dniach najbliższych. W niedzielę, o godz. 4-ej pp. *„Grube ryby"* Bałuckiego z mistrzem Frenklem i Kamińskim w znakomitych swych kreacjach.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w czwartek *„Tajemnica powodzenia"*, ciesząca się ogromnem powodzeniem.

POLSKI (ulica Oboźna).

Wieczorem dziś ostatnie przedstawienie, wystawianych *„Dziejów grzechu"* po cenach zniżonych, poczem sztuka ta zejdzie zupełnie z afisza.

W piątek premjera *„Cara Pawła I-go"* Mereżkowskiego. Wielką i niezmiernie trudną rolę tytułową grać będzie Junosza-Stępowski, synów cara — Boelke i Stoma, a role kobiece objęły Sulima, Romanówna i Mazarekówna. Oprawę dekoracyjną projektował Frycz. Reżyserował Borowski.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Wieczorem codziennie *„Najpiękniejsze oczy w świecie"*, których publiczność słucha z wielkiem przejęciem i wzruszeniem. Malicka w pięknej swojej roli Lucyny oraz Daczyński, Gawlikowski i Hierowski zbierają huczne oklaski.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Wieczorem po raz trzeci świetna komedja Verneuil'a i Berra *„Mecenas Belbec i jego mąż"* z M. Ćwiklińska w otoczeniu M. Gelli, B. Kościeszanki, M. Bohuszówny, W. Grabowskiego, W. Rolanda i C. Skoniecznego.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i piątek *„Przez gorzałkę"*. W sobotę premjera *„Hajduczek"* z udziałem pp. Oretti, Tatarkiewiczówny, Szuszewskiej, Wacławskiego, Tomaszewskiego, Starzyńskiego, Koziełłkiewicza, Butryma. Reżyseruje W. Wacławski.

W niedzielę, o godz. 12-ej w południe *„Hajduczek"* dla młodzieży szkolnej. O godz. 4 pp., po cenach zniżonych *„Przez gorzałkę"*. O godz. 8 w. *„Hajduczek"*.

QUI PRO QUO (Galeria Luksenburga, ulica Senatorska).

Rewja *„Karuzela"* pobiła bezsprzecznie dotychczasowe wszystkie rewje, wystawione w Warszawie. Codziennie tłumy odchodzą od kasy, a rozbawiona publiczność entuzjastycznie oklaskuje wszystkich wykonawców na czele z pp. Ordonówną, Jarossym, Krukowskim i Dymszą.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Daje codziennie z olbrzymiem powodzeniem wielką rewję zimową *„Na całego"*, która gromadzi codziennie tłumy widzów. Humor i dowcip tekstu, strona dekoracyjno-kostjumowa, a także świetne wykonanie całego zespołu zasługują w tej rewji na szczególne wyróżnienie.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 8.15 ostatni raz arcydzieło Al. hr. Fredry *„Zemsta za mur graniczny"*. Sztuka doskonale grana i wyreżyserowana cieszy się [illegible] powodzeniem.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś we czwartek ostatnia atrakcja polityczna p.t. *„Loża masońska"*, która zyskała niebywały sukces artystyczny i kasowy. Takiego koncertu gry aktorskiej już dawno Warszawa nie podziwiała, to też tłumy publiczności entuzjastycznie oklaskują codziennie pp. Dobosz-Markowską, Skwierczyńską, Talarico, Wielborskiego, Chrzanowskiego, Górskiego, Hertza, Jastrzębca, Kalinowskiego, Stróżeckiego, Szczyszyńskiego, Śnieżyńskiego i innych.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Drugi program w Eldorado p. t. *„Dzieje grzechu... mężczyzny"* został całkowicie premjerową publicznością, która darzyła rzęsistemi oklaskami doskonałych wykonawców.

Codziennie 2 przedstawienia: o godzinie 7.15 i 9.15 wiecz.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja w 12 obrazach Baale, Stasia i Leona *„Skandal w teatrze"* z pp. Noskowską, Sasnecką, Śliwińskim, Cornobisem w gł. rolach. Codziennie 2 przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.15.

Z ZACHĘTY.

Otwarta największa wystawa doroczna „Salon 1926 r." — od 10-ej rano do 6-ej wieczór.

WYSTAWA GWIAZDKOWA.

W niedzielę, 12 b. m. Sekcja Plastyków Polskiego Klubu Artystycznego (Hotel Polonja) otwiera wystawę gwiazdkową artystów bez względu na ich przynależność do Klubu.

Wystawa będzie obesłana obficie pracami pierwszorzędnych artystów; obrazy sprzedawane będą po cenach bardzo umiarkowanych. Termin nadsyłania obrazów do dnia 9 grudnia włącznie. Wejście bezpłatne.

WIADOMOŚCI TEATRALNE

„ALBATROS" W TEATRZE LETNIM

Najbliższą premjerą teatru Letniego będzie najnowsza komedja znanego i popularnego komediopisarza L. Fiałkowskiego p. t. „Albatros".

Wszystkie utwory tego autora, a w szczególności „Pan poseł", „Gorąca krew", „Wierna kochanka" cieszyły się wyjątkowem powodzeniem. Główne role wykonywują z [illegible] artyści: Mieczysław Frenkiel, Leszczyński, Zelwerowicz w otoczeniu Gorczyńskiej, Rotter-Jarnińskiej, [illegible], Różańskiej, Dąbrowskiego i Tomasika. Reżyserja spoczywa w niezawodnych rękach dyrektora L. Chaberskiego.

WIADOMOŚCI LOTNICZE

KOMUNIKACJA POWIETRZNA W CZASIE ŚWIĄT.

W czasie świąt Bożego Narodzenia ruch na linjach powietrznych Warszawa — Łódź — Kraków, Warszawa — Lwów, Kraków — Lwów i Kraków — Wiedeń będzie wstrzymany w dn. 25 i 26 grudnia oraz w dn. 1 i 2 stycznia 1927 r.



Nowinki z miasta

Z TOW. NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

Posiedzenie Wydziału III-go Towarzystwa Naukowego Warszawskiego odbędzie się we czwartek dnia 9-go grudnia 1926 roku o godzinie 7 m. 30 wieczorem w sali głównej gmachu Towarzystwa przy ulicy Śniadeckich Nr. 8.

DRZAZGI

TRAGIFARSA.

Toż zaiste, śmieszne rzeczy,
Którym wreszcie nikt nie przeczy. —
Dziwne tworzą się dylema:
Mamy Śląsk i... węgla niema!
Naród słusznie więc wyrzeka, —
Mamy krowy... brak jest mleka!
Kraj rolniczy, — pyszna gleba, —
Naturalnie więc brak... chleba!
Słowo: Polska — radość budzi
I cóż z tego, gdy brak... ludzi!

Eszet.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

342 posiedzenie plenarne odbędzie się w dniu 9 grudnia r. b. (czwartek) o godzinie 19-ej w sali obrad Rady.

Polskiemi rękami, z polskiego surowca i na polskich maszynach

Fabryka gilz papierosowych „Dzwon"

Warunki rozwoju dla przemysłu w Polsce są ciężkie. Trudności kredytowe, drożyzna produkcji, brak szerokich mas konsumentów sprawiają, że w tej chwili o rozroście przemysłu na wielką skalę, trudno jest mówić.

Tembardziej na podkreślenie zasługuje, mrówczą pracą zdobyty, rozwój od kilku już lat istniejącej placówki przemysłowej, fabryki gilz p. f. „Dzwon". Dzwon rozpoczął swą egzystencję od dwóch małych maszynek, ustawionych w suterynie. Dziś, po czterech latach pracy, pracuje już we własnym gmachu przy dziennej produkcji 1.000.000 sztuk tutek papierosowych.

Wczoraj z okazji poświęcenia fabryki pokazano prasie wyrób gilz:

Zapytujemy pierwszą z brzegu pracowniczkę p. Heleny Krajewskiej:

— Ile sztuk dziennie wyrabia pani maszyna?

— Od 50 do 75 tysięcy.

— Czy maszyny te są sprowadzone z zagranicy?

— Nie. Maszyny nasze są fabrykatem polskim. Bardzo precyzyjne, jak pan widzi, pracują doskonale, lepiej od niemieckich.

Oto jest prawdziwie polski przemysł: z polskiego papieru, polskiemi rękami na polskich maszynach.

DZIAŁ LEKARSKI

FINAŁ WSZECHPOLSKIEGO KONKURSU

Nastąpi w Warszawie dnia 19 grudnia



Nr. 100.

Przygotowania do wyboru osoby, która w konkursie wszechpolskim na gwiazdy filmowe będzie reprezentowała Warszawę, są na ukończeniu. Zdjęcia filmowe, wykonane na mocy zarządzenia komisji sędziowskiej we wtorek, są obecnie w opracowaniu i od jutra będą wyświetlane przez tydzień w kinie „Splendid".

Zaznaczyć należy, że komisja sędziowska zastrzegła sobie prawo usunięcia z filmu zdjęć osób, które na ekranie prezentują się w sposób wyjątkowo niekorzystny.

Równolegle z tem toczą się przygotowania do finału konkursu wszechpolskiego.

Kierownictwo w osobach pp. Seweryny Broniszówny, Well. Fryderyka Jarosy'ego i Zdzisława Kleszczyńskiego, wespół z wybitnymi organizatorami widowiskowymi ustaliło efektowny program finału konkursu, który stanowić będzie kulminacyjny punkt sezonu widowiskowego stolicy.

Pracownie najlepszych firm modniarskich obecnie już pracują nad strojami dla 18 kandydatek do nagród.



Nr. 336.

Dużo jedwabiu, perły, paillette'y i bransoletki

Co pokazano naszym paniom na rewji mód

Nowości zimowego sezonu.

Co nam przyniesie nowego sezon zimowy? — zastanawia się napewno wiele pań, przerzucając kartki zagranicznych żurnali, obfitujących zazwyczaj w różne niespodzianki. Ale fotografja lub rysunek nigdy nie mogą zastąpić nam tego, co możemy na własne oczy sprawdzić i ocenić. Dlatego też opowiem miłym Czytelniczkom o paru ślicznych nowych modelach, oglądanych w salonie p. Myszkorowskiego. Nie było tam rzeczy specjalnie ekscentrycznych i wyszukanych, w myśl obecnej zasady, że prawie każda z pań stara się dobierać takie suknie, które można używać w różnych okolicznościach. I słusznie.

Suknia popołudniowa może być włożona zarówno w domu jak i do teatru, na dancing, i na wizytę.

Oto jeden z modeli: suknia z czarnego satin, wyrzucana lekko na biodrach, dół w rodzaju rozciętej tuniki, spiętej u góry brylantową klamrą i otwartej na matowym spodzie. Maleńka kamizelka różowa, ukazująca się z pod owalnego wycięcia.

Suknie bardziej strojne są niemniej proste, a jedyną ich ozdobą bywa jakiś motyw z brylantów, przypięty na ramieniu, lub duży gazowy kwiat, odcinający się od ciemnego tła sukni pastelową lub jaskrawą plamą.

Nowością w fasonach mogą być obciśnięte biodra i lekkie udrapowanie.

W sukniach wieczorowych przeważają kolory pastelowe (dużo seledynowego), hafty strassami, pajety, aplikacje z aksamitu, przybrania i kwiaty z piór. Parę modeli z odciętym staniczkiem i spódniczką marszczoną robiło wrażenie stylowych. Jako suknia dla młodej panienki może służyć przykładem model z bladoróżowej georgetty, którego dół odcięty i marszczony ubrany był w blado-liljowe apikacje z kwiatów. Chustka liljowo-srebrna zastępowała wieczorowe okrycie.

Czyż można zresztą opisać dokładnie owe wieczorowe cuda, usiane brylantami, lub utkane ze strassów, pajetów i srebrnej nici, nakształt kunsztownej koronki?

Suknie wieczorowe, sądząc po modelach, będą wycięte w rąb na plecach, zaś dekolt na przodzie nie będzie zbyt głęboki. Peleryny wieczorowe z brokatu i lamy zrobione są tak umiejętnie, że po przewróceniu na drugą stronę nabierają fasonu płaszcza z rękawami. Co jeszcze powiedzieć pięknym paniom? — aha, że ślicznym dodatkiem do całości są długie sznury pereł i cienkie złote bransoletki, dzwoniące na rękach, jak bransoletki wschodnich odalisek.

Mira.

Indje w Paryżu



W paryskim „Jardin d'Aclimatatiau", osiedla egzotycznych ludów, dają obraz ich prawdziwego życia.
Rycina przedstawia hindusa przy pracy.

PROF. OSSENDOWSKI O SOBIE I SWOJEJ KARJERZE

„O ile ktoś z Szanownych Czytelników „ABC" chciałby pójść w me ślady, niech zechce sobie łaskawie uwiadomić, że to, co do dnia dzisiejszego zdobyłem, kosztowało mnie trzydzieści osiem lat pracy. *(Patrz str. 3).*



Kobiece sukcesy na lokomotywie



Walka o równouprawnienie kobiet w Anglji uwieńczyła się nową zdobyczą: na pewnej linji kolejowej jeżdżą na lokomotywie dwie śliczne angielki.
Jedna z nich pali w piecu, druga wprawną ręką kieruje lokomotywą.
Przełożeni są zadowoleni z maszynisty i palacza w spódnicy.

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Red. i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa.

Oddział Lublin Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19. Konto P. K. O. 6088.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.